

O M Ó W I E N I A, P O L E M I K I, R E C E N Z J E

TOMASZ WARCZOK
Cieszyn

W KIERUNKU NOWEJ SOCJOLOGII?

„Koniec świata jaki znamy” — taką diagnozę ogłosił kilka lat temu Immanuel Wallerstein¹, odnosząc się do kryzysowego stanu opisywanego przez siebie systemu-świata. Śladem strukturalnych zmian globalnej rzeczywistości winny podążać — przekonuje amerykański badacz — nauki społeczne. Teorie, koncepcje i metodologie, którymi dysponujemy, nie są już wystarczające, nie opisują w adekwatny sposób istoty życia społecznego. Istnieje zatem pilna potrzeba wynalezienia nowych narzędzi analizy.

Recenzowana tutaj książka, autorstwa Andrzeja Niesporka², której tytuł parafrazuje formułę Wallersteina, stanowi, rzecz można, relację z prób dostosowywania się socjologii do owej, wyłaniającej się na naszych oczach, całkowicie odmiennej rzeczywistości. Chodzi z jednej strony o wielowarstwowe przemiany współczesnego świata społecznego, z drugiej zaś o paradygmatyczne przesunięcia w samej szeroko rozumianej nauce. Właśnie wokół tych dwóch osi autor konstruuje swój opis stanu współczesnej socjologii, a punktami krytycznymi są trzy zasadnicze zwroty: *postmodern turn*, *global turn*, *complexity turn*. Dwa pierwsze zwroty, postmodernistyczny i globalny, mają już w literaturze socjologicznej ugruntowane miejsce, lecz zwrot trzeci, związany z szerszym zaistnieniem tzw. teorii złożoności, zwanej niegdyś teorią chaosu,

nie doczekał się jeszcze należytej analizy w polskiej socjologii. Zauważyć od razu trzeba, że podjęcie przez autora tego tematu, z którym wyraźnie sympatyzuje, stanowi wielką wartość pracy. Albowiem teoria złożoności, stosowana coraz częściej w naukach przyrodniczych (biologii, fizyce), stanowi z jednej strony wyzwanie epistemologiczne — podaje w wątpliwość główne aksjomaty nowożytnej nauki, z drugiej ontologiczne — podważa nasze dotychczasowe rozumienie rzeczywistości społecznej, istoty porządku społecznego.

Kwestia ładu społecznego zdaje się jednym z centralnych zagadnień pracy. W rozdziale drugim, zatytułowanym „Socjologia a poszukiwanie racjonalnych podstaw ładu społecznego”, rzecz została przedstawiona szczegółowo, między innymi na podstawie ustaleń Durkheima, Simmla i Parsonsa. Wiemy, że socjologia klasyczna rozwijała się w warunkach społeczeństwa industrialnego, w którym podstawową jednostką polityczną pozostawało państwo narodowe, wyznaczające ramy socjologicznego rozumienia; Niesporek pisze: „Socjologia konceptualizowała [...] życie społeczne jako przebiegające w obrębie utożsamianej z państwem narodowym całości nazwanej społeczeństwem. «Społeczeństwo», które leżało u podstaw samodefiniowania się socjologii, było tworzone na podobieństwo państwa narodowego” (s. 62). Najpełniejszy wyraz tegoż znajdziemy u Parsonsa; nie jest tajemnicą, że system społeczny przezeń opisywany odnosi się do społeczeństwa amerykańskiego. Co ważne, mechanicystyczne i organicystyczne myślenie Parsonsa opisuje system społeczny jako system równowagowy, dążący od *equilibrium*. Nowe ujęcia w socjologii — opisane szczegółowo przez autora — między innymi teorie systemów ewoluujących, zmuszają do zakwestionowania nowożytnego widzenia

Adres do korespondencji: grey@o2.pl

¹I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, tłum. M. Bilewicz, A. W. Jelonek, K. Tyszka, Scholar, Warszawa 2004.

²Andrzej Niesporek, *Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, stron 307.

porządku społecznego, a nawet samego pojęcia społeczeństwa.

Fundamentalne znaczenie dla rozwoju nowych idei w socjologii miały procesy globalizacji (opisane w rozdziale trzecim) oraz odrzucenie oświeceniowego myślenia przez postmodernizm (rozdział czwarty i piąty). Ten ostatni, jak wskazuje Niesporek, ma wiele punktów wspólnych ze wspomnianą teorią złożoności. Obie wizje wyznaczają przejście od determinizmu do indeterminizmu, od niezmienności porządku do chaosu, od redukcjonizmu do złożoności, od pewności do prawdopodobieństwa. Jakie znaczenie ma to dla socjologii? Zarówno procesy globalne, jak i nowe idee w nauce pokazują ograniczoność tradycyjnego rozumienia społeczeństwa, a także klasycznych, socjologicznych narzędzi analitycznych i terminów (np. pojęcie klasy społecznej), które — jak przekonuje Ulrich Beck — stały się „kategoriami zombie”³. Niesporek, kierując się uwagami Johna Urry’ego (który globalizację przedstawia w terminach teorii złożoności), pisze: „[...] globalnie złożona całość [...] nie stanowi [...] i stanowić nie może, jednego uporządkowanego systemu. Jest oceanem «pływów» obejmującym raczej wiele różnych «wysp porządku»” (s. 240); nie oznacza to jednak całkowitego chaosu — „[m]amy raczej do czynienia z wieloma uporządkowanymi obszarami wewnątrz globalnego nieuporządkowanego procesu [...] z przejściem od bycia do stawania się. Socjologia, która próbuje opisać ten proces, winna więc uwzględnić dorobek nauk o złożoności i teorii deterministycznego chaosu” (s. 241). Dyskusyjne jest, w jakim stopniu teoria złożoności ma zdolność wyjaśniania obecnie dziejących się zjawisk społecznych, niewątpliwie jednak dostarcza, co pokazuje Urry⁴, nowych metafor opisujących życie społeczne: podkreśla znaczenie dynamiki, otwartości, procesualności i, co niezwykle ważne, ostatecznie zrywając z dychotomią „mikro/makro” oraz „działanie/struktura”, akcen-

tuje znaczenie relacyjności. W naukach przyrodniczych, zwłaszcza w fizyce, relacjonizm metodologiczny jest dobrze ugruntowany, w socjologii natomiast nadal w dużej mierze pokutuje metodologiczny monizm, naznaczony zdroworozsądkowym myśleniem substancjalnym (prymat bądź systemu, bądź aktora, działania lub struktury). Próby przewyciężenia tych fałszywych dychotomii zostały opisane w znakomicie przygotowanym rozdziale szóstym, gdzie autor przedstawił między innymi koncepcje Richarda Collinsa, Jeffreya Alexandra, Anthony’ego Giddensa, Margaret Archer, Pierre’a Bourdieu i Piotra Sztompki. Z wybitnych badaczy, pragnących „pogodzić” strukturę i działanie, zabrakło jedynie Norberta Elias, ze sztandarową dlań koncepcją figuracji.

W rozdziale ostatnim oraz w zakończeniu pracy autor dokonał interesującego podsumowania opisanych wcześniej koncepcji, pokusił się przy tym o własną ich ocenę. Pojawia się tam refleksja nad możliwością zaistnienia „nowej socjologii”, wychodzącej poza ustalenia klasyczne — jak chce Alain Touraine (antysocjologia) — bądź „nową mobilność” (*new mobile paradigm*), do czego przekonuje Urry, lub dominację relacji postspołecznych, o czym pisze Karin Knorr-Cetina.

Podsumowując trzeba powiedzieć, że praca stanowi w polskim polu socjologii pozycję niezwykle ważną. Autor uchwycił socjologię współczesną w stanie zmiany, wiążąc przemiany socjologicznych paradygmatów z fundamentalnymi przekształceniami praktyk społecznych, ale także umiejętnie umiejscawiając rzecz w szerszych przekształceniach w nauce jako takiej. Nie można nie zauważyć ogromnej erudycji Andrzeja Niesporka, nie ograniczonej do samej socjologii. Z tego też względu, a także z uwagi na przejrzystość języka, książka może stanowić znakomity materiał dydaktyczny. Warto jednak, aby stała się przyczynkiem do szerszej debaty nad stanem socjologii współczesnej. Czy nauka o społeczeństwie zagubiła swój przedmiot? Czy stosowane teorie, koncepcje i kategorie są jeszcze adekwatne? Czy pojęcie społeczeństwa ma nadal sens? Niewątpliwie, jak pisze autor w zakończeniu — „[d]eklarowana przez niektórych

³U. Beck, *The Cosmopolitan Society and Its Enemies*, „Theory, Culture and Society” 2002, t. 19, nr 1–2, s. 24.

⁴J. Urry, *Global Complexity*, Polity Press, Cambridge 2003, s. 50 i nast.

«śmierć społeczeństwa» nie oznacza śmierci «tego, co społeczne» (s. 248). To wszelako, czym jest owo „społeczne”, pozostaje kwestią otwartą.